

TORTURY I EGZEKUCJE W ETYCE KATA

ROMAN TOKARCZYK



DEFINICJE I POJĘCIA

Uzasadnieniem rozważań nad etyką kata jest istnienie kata we wszystkich tych krajach, w których obowiązuje egzekucja kary śmierci¹. W rozważaniach tych, należących do etyki sprawiedliwości kryminalnej (*Criminal Justice Ethics*), należy odróżnić legalne podstawy egzekucji kary śmierci od ich ocen etycznych, obejmujących obowiązywanie kary śmierci i „jakość” jej wykonywania. W zróżnicowanych ocenach etycznych, legalna kara śmierci występuje zarówno jako moralna, jak i niemoralna. Także same czynności wykonywania egzekucji kary śmierci, należące do kwalifikacji kata, również są oceniane etycznie jako moralne bądź niemoralne. O ile etyczne oceny obowiązywania egzekucji kary śmierci nie należą bezpośrednio do etyki kata, rzutując na nią jedynie pośrednio, o tyle należą do niej wprost jego kwalifikacje czy też sprawność, wcześniej polegająca na zadawaniu skazanemu jak największego cierpienia i bólu psychicznego i fizycznego przed śmiercią, a później na dążeniu do możliwie jak największego ich minimalizowania.

W długich już dziejach kata sądowego (*judicial executioner*) i kata pozasądowego (*outjudicial executioner*), jako kogoś dokonującego śmiertelnej egzekucji na podstawie samosądu czy też linczu, nagromadziło się wiele różnych ich nazw. Wiele języków świata, w tym również język polski, przejęło dosłowne lub przekształcone nazwy języka łacińskiego – *executor*, *lictor*, *carnifex*, *tortor*, *magister tortur*, *administrator justitiae*, *minister justitiae*, *iusticiarius*, *prolocutor*, a dla kata w wojsku – *provost*. Zanim w języku polskim utrwaliła się przewaga nazwy „kat”, a w wojsku „profos”², konkurowały z nią nazwy „egzekutor”, „oprawca”, „mistrz małodobry”, „mistrz sprawiedliwości”, zaś w Krakowie „suspensor”. Język polski, w odróżnieniu od niektórych innych języków, nie zróżnicował nazwy „kat” zależnie od metody egzekucji. Natomiast kat wykonujący karę śmierci przez powieszenie to w języku rosyjskim *wieszatiel*, niemieckim – *Henker*, angielskim – *hangingman* albo *headsmen*, gdy wykonywał ją przez ścięcie głowy, zaś w niemieckim – *Scharfrichter* albo *Tachrichter*, czyli „ścinaacz”. W Stanach Zjednoczonych kat nosi

nazwę *prison executioner*, natomiast przeprowadzający egzekucję na krześle elektrycznym to ironicznie *state electrician* ('stanowy elektryk' – sic!). Amerykańscy przeciwnicy kary śmierci obrzucają katów inwektywami w rodzaju *serial killers* (seryjni zabójcy), *natural born killers* (zabójcy z urodzenia), *professional killers* (zawodowi zabójcy). Najszerzy zasięg międzynarodowy zyskała jednak nazwa „egzekutor”, zróżnicowana nieco, pisownią różnych języków, ale nie brzmieniem. W Stanach Zjednoczonych kat jako *public executioner* odróżniany jest od *private executioner* – kogoś dokonującego egzekucji na podstawie samosądu albo linczu.

Zgodnie ze słownikowymi definicjami, kat jest osobą zatrudnioną przez władze wymiaru sprawiedliwości do wykonywania sądowych wyroków najsurowszej kary – kary śmierci. Tam gdzie dopuszczalne są tortury, należą one również do obowiązków kata. Nadto, główne obowiązki kata uzupełnia historyczna już w zasadzie kara wygnania skazanego poza granice jego stałego dotychczasowego zamieszkiwania. W szerszym, potocznym słownictwie katem nazywany jest także każdy człowiek, który z powodu nielegalnego i niemoralnego znęcania się nad innymi ludźmi jawi się jako okrutnik, dręczyciel, sadysta, oprawca³. Do naszych rozważań odnosi się wyłącznie kat jako funkcjonariusz wymiaru sprawiedliwości, wykonujący w procesie karnym czynności analogiczne do czynności komornika w procesie cywilnym. Metody, narzędzia i miejsca czynności kata wymagają posiadania przez niego specjalnej wiedzy i przygotowania do sprawnego i skutecznego ich wykonywania. Doprowadziło to zależnie od epoki i zakresu zapotrzebowania do wyodrębnienia się rzemiosła, zawodu, profesji, czy też nawet urzędu kata, stwarzającego grunt dla rozważania etyki kata wśród etyk innych zawodów, szczególnie wśród etyk profesji zbliżonych do prawniczych.

Kat działa legalnie na podstawie zwanej w prawie tytułem wykonawczym (ang. *warrant*). Tytuł wykonawczy kary śmierci zwykle zawiera imię, nazwisko i ostatnie uprawnienia skazanego, sentencję wyroku sądowego, metodę, miejsce i datę egzekucji, wskazanie jej uczestników oraz, ewentualnie, tylko niekiedy, uprawnienie kata do odmowy wykonania egzekucji. Negatywnie oceniana prawem odmowa wykonania egzekucji, jako *sui generis* sprzeniewierzenie się obowiązkom zawodowym, może jednak zyskiwać pozytywną ocenę moralną, gdy, po zapoznaniu się z aktami sprawy, orzeczona przez sąd kara śmierci wywołuje wątpliwości kata. Tytuł wykonawczy kary śmierci (ang. *death warrant*) sąd przekazuje zwykle katowi, w charakterze zobowiązującego nakazu za pośrednictwem naczelnika więzienia. W Stanach Zjednoczonych czyni to najczęściej gubernator, jako szef władz wykonawczych danego stanu, za pośrednictwem właściwego urzędnika wymiaru sprawiedliwości lub strażnika więziennego⁴. Należy wspomnieć, że w przeszłości, przed ukształtowaniem się urzędu kata, egzekucję wyroku kary śmierci wykonywali: oskarżyciele, dozorczy więzienni, skazani na taką samą karę, rzeźnicy, rajcowie miejscy albo inni wyznaczani do tego urzędnicy podlegający władzom gminy, do której należał skazany.

Bardziej rozwinięty i dopracowany w normatywnych szczegółach był urząd kata we Francji. Do 1870 roku każde większe miasto francuskie utrzymywało urząd własnego kata. Gdy po klęsce Napoleona powstała III Republika – przeprowadzono gruntowną reformę administracji łącznie z tym urzędem. Odtąd powoływano już tylko jednego kata generalnego, upoważniając go do dobierania sobie zastępcy i pomocników. Sprawował on swój urząd dożywotnio i przysługiwała mu miła dla ucha nazwa *Monsieur de Paris*. Pierwszym katem generalnym został Joseph Heinderich, a tylko jeden z nich zdecydował się na abdykację.

W języku nauk normatywnych – głównie prawoznawstwa i etyki – osoba wydana, torturowana i/lub poddawana śmiertelnej egzekucji to skazany. Natomiast w innej terminologii, szczególnie języka potocznego, osoba ta bywa również nazywana złoczyńcą, gwałcicielem prawa, ofiarą. Osoby torturowane i/lub uśmiercane za wiarę religijną zwane są męczennikami. Niemal każda religia ma swoich męczenników, ale największą ich liczbę – religia chrześcijańska. Sprawozdania z procesów i egzekucji męczenników chrześcijańskich w Cesarstwie Rzymskim – ich martyrologii – noszą tytuł *Acta martyrum*. Do dzisiaj są niewyczerpnym źródłem rozwiniętych i przebogatych swym zróżnicowaniem literackich opisów męczeństwa (*passiones*), jako wzorów postaw moralnych dla wierzących. Do najbardziej znanych męczenników polskich, którzy śmiercią okupili swoją wiarę religijną, należą: św. Szczepan (I w.n.e.), św. Wojciech (997 r.), św. Stanisław (1079 r.), św. Andrzej Bobola (1657 r.), św. Maksymilian Kolbe (1941 r.), ks. Jerzy Popiełuszko (1984 r.).

ETYKA TORTUR

Pochodzący z języka łacińskiego wyraz *tortura* składa się z *torqu* i *tura*, co oznacza dosłownie czynność wykręcania. Pomijając przegląd bardzo licznych i zróżnicowanych metod torturowania, należy zauważyć, że wykręcanie to tylko jedna z wielu innych.

W potocznym rozumieniu tortura jest zadaniem komuś przez kogoś, tutaj kata, silnego bólu fizycznego, połączonego zwykle z wielkim cierpieniem psychicznym, za pomocą mniej lub bardziej wyrafinowanych licznych metod, przemysłnych narzędzi i nierzadko w ponurych miejscach.

Obowiązująca w prawie międzynarodowym definicja tortury opisuje ją jako „każde działanie, które jakiegokolwiek osobie umyślnie zadaje ostry ból lub cierpienie, fizyczne bądź psychiczne, w celu uzyskania od niej lub od osoby trzeciej informacji lub zeznania, w celu ukarania jej za czyn popełniony przez nią lub osobę trzecią albo o którego dokonanie jest ona podejrzana, a także w celu zstraszenia lub wywarcia nacisku na nią lub trzecią osobę albo w jakimkolwiek innym celu wynikającym z wszelkiej formy dyskryminacji gdy taki ból lub cierpienie powodowane są przez funkcjonariusza państwowego lub osobę występującą

w charakterze urzędowym lub z ich polecenia albo za wyraźną lub milczącą zgodą. Określenie to nie obejmuje bólu lub cierpienia wynikających jedynie ze zgodnych z prawem sankcji, nieodłącznie związanych z tymi sankcjami lub wywołanych przez nie przypadkowo”⁵.

Metody, narzędzia i miejsca tortur wymagają specjalnej wiedzy i umiejętności jej praktycznego stosowania. Należą one do kompetencji rzemiosła kata albo egzekutora, jak jest on eufemistycznie nazywany dla osłabienia pejoratywnego brzmienia nazwy „kat”. Z punktu widzenia etyki kata dzieje wymiaru sprawiedliwości dzielą się na trwającą w niektórych krajach jawnie lub niejawnie epokę legalnego obowiązywania zasady nakazu tortur, a od XIX wieku epokę legalnego przechodzenia do zasady zakazu tortur – wolności od tortur⁶. Największe nasilenie i perfidne wyrefinowanie przybrały tortury w XVI-XVIII wiekach przed sądami Świętej Inkwizycji. Od XIX wieku tortury są krytykowane na gruncie etyki za okrucieństwo, naruszanie godności i niehumanitaryzm zaś na gruncie prawoznawstwa za nikłą, albo nawet żadną, wartość uzyskiwanych przy ich pomocy dowodów. Tortury prowadzą często do oskarżenia niewinnych ludzi. Gdy są stosowane w ukryciu przed innymi władzami i opinią publiczną wymykają się kontroli, umożliwiając samowolę kata.

Przeważa potoczny pogląd, że dobrzy ludzie nie mogą torturować, mogą to czynić tylko źli ludzie. Wiedza psychologiczna i socjologiczna dowodzi jednak, że w określonych okolicznościach, większość ludzi, po sugestywnej i/albo oficjalnej zachęcie i aprobachie, może uczestniczyć nawet w bardzo okrutnych torturach. Psychologia opisuje typ charakteru człowieka zwanego sadystą, zaś socjologia – nieprzewidywalne reakcje wzburzonego tłumu, skłonnego do morderczego samosądu. Tortury występują zarówno jako samodzielna forma legalnej albo nielegalnej kary, jak i forma poprzedzająca najwyższą formę kary – egzekucję kary śmierci. Istota torturowania sprowadza się do tajnej zwykle umiejętności stopniowego zastraszania psychicznego, wzmacnianego, gdy to niezbędne, zadawaniem bólu fizycznego, aby wydobyć rzekomo dobrowolne przyznanie się do winy podejrzanego, jako podstawę uznania go za oskarżonego, a po potwierdzeniu tego przed sądem - za skazanego.

Tortury legalne, zwane też torturami sądowymi, mimo że niemal zawsze obzucano je obelgami, znajdowały zróżnicowane uzasadnienia oficjalne, zależnie od czasów i miejsca. Prawo rzymskie zakładało, że niewolnik nie powiedziałby prawdy bez przymuszenia torturami przez swego pana. Uzasadnienie tortur w średniowieczu nabrało chrześcijańskiego zabarwienia sakralnego. „To diabeł kat męczy w piekle – izbie tortur – grzesznika – oskarżonego. Lecz cierpienie służyło zarazem wybawieniu duszy. Pokuta zaczynała się już w męczarni i mogła oszczędzić męk piekielnych. Paralele: piekło – izba tortur, kat – diabeł, tortura – pokuta rysują pewien schemat katowskich czynności, właściwości ich społecznej oceny i zbiorczych na ich temat mniemań [...] Okrucieństwo męki i strach przed

nią to elementy, z jakich formuje ówczesna wrażliwość zapis tego, co dzieje się w izbie tortur. Literatura kreśli obraz kata, człowieka z natury swej złego, który w pełnieniu swej profesji zaspakaja złe żądze [...] Obojętność wobec cierpienia i okrucieństwa zdaje się wynikać z braku poczucia wspólnoty z tymi, których tortura czy egzekucja dotyczy”⁷.

Bez znajomości historii tortur współcześnie trudno byłoby uwierzyć, jak bardzo kaci potrafia być okrutni, nietolerancyjni, obojętni na cudzy ból i cierpienie, krótkowzroczni i zabobonni. Podejrzani, głodzeni, przetrzymywani długo w zatęchłych, wilgotnych, nieogrzewanych, śmierdzących potem, uryną i kałem celach, bez opieki lekarskiej, a potem straszliwie torturowani załamywali się i przyznawali do niepopelnionych czynów. Stawka w dawnym prawie była najwyższa: przyznanie się do popelnienia najpoważniejszych przestępstw – „gardłowych” – oznaczało egzekucję. Natomiast nieprzyznanie się, jeżeli podejrzany mógł znieść wielokrotnie powtarzane i nasilane okrutnością tortury, mogło, co zdarzało się jednak bardzo rzadko, doprowadzić do uwolnienia. Tortury unicestwiała godność podejrzanego; wyniszczały odporność psychiczną i raniły straszliwe jego ciało. Bywały nie tylko wykręcaniem ciała, jak sugeruje etymologia wyrazu „tortura”, lecz również jego obnażaniem, goleniem, unieruchamianiem, podnoszeniem, rozciąganiem, nakłuwaniem, oślepieniem, ucinaniem członków, miażdżeniem, rozszarpywaniem, rozwieraniem, przypalaniem, pławieniem *etc.*⁸.

We współczesnej kulturze prawa stanowionego tortury oficjalnie wyparło śledztwo pod nadzorem prokuratury. Przyznanie się podejrzanego do winy, często uznawane za królową dowodów, może jednak skłaniać do stosowania nielegalnych i nieetycznych tortur. Funkcjonariusze prowadzący śledztwo, znajdujący się pod presją dostarczenia dowodów winy podejrzanego, skłonni są do sięgania po tortury, co dość łatwo ignoruje, oczekująca na takie dowody, nadzorująca ich prokuratura. W kulturze *common law* zeznania podejrzanego wydobyte pod jakimkolwiek przymusem, tym bardziej torturami, mają bardzo nikłe znaczenie dla *jury* orzekającego o winie. Obecnie w Anglii i krajach Zjednoczonego Królestwa wymaga się, aby przesłuchiwanie podejrzanego było nagrywane na taśmy wideo. Stany Zjednoczone natomiast bardzo selektywnie podchodzą do nieoficjalnego dopuszczania stosowania tortur, uzasadniając to głównie zagrożeniami terroryzmu.

„Obserwujemy bowiem, co paradoksalne, gwałtowny renesans dyskusji nad aspektami etycznymi, a nawet prawną dopuszczalnością tortur jako źródła informacji w sytuacjach ekstremalnych [...] Nie przewidziano bowiem takich zjawisk, jak współczesny terroryzm międzynarodowy czy porwania dla okupu [...] Chodzi bowiem o stosowanie tortur w imieniu państwa, celem uzyskania informacji pozwalających na oddalenie jakiegoś niebezpieczeństwa zagrażającego ludzkiemu życiu [...] można ten problem sprowadzić do pytania, w jaki sposób rozwiązać ten dylemat, czy ograniczać się wyłącznie do oceny etycznej (abstrahujemy na

razie od wyboru pomiędzy etyką deontologiczną a etyką konsekwencjalistyczną), czy też angażować w to także instrumentarium prawne [...] Zaznaczyły się trzy stanowiska. Pierwsze, tortury są niedozwolone zarówno etycznie jak i prawnie. Drugie, moralnie złe i prawnie zakazane tortury niekiedy mogą okazywać się koniecznością. Trzecie, należy przywrócić legalizację i instytucjonalizację tortur, w ramach precyzyjnie określonych i ściśle kontrolowanych procedur. Unika się przy tym terminu »tortury« zastępując eufemizmem »alternatywne metody przesłuchania«⁹.

Według etyki deontologicznej ocena tortur jest dość jednoznaczna: „Jeśli tortury uznamy za zło oczywiste samo w sobie (*malum per se*), to nie mamy możliwości tworzenia wyjątków od zakazu ich stosowania. Natomiast charakter tortur powoduje, że w procesie cywilizacyjnego rozwoju prawa, od czasów oświecenia i imperatywu kategorycznego Kanta nakazującego traktowanie człowieka w kategoriach celu, a nie środka, uznano je także za zło prawnie zakazane (*malum prohibitum*). Innymi słowy: nie dlatego są bezwzględnie złe, że są bezwzględnie zakazane, lecz odwrotnie – dlatego są bezwzględnie zakazane, że są bezwzględnie złe”¹⁰.

Zwolennicy natomiast etyki utylitarystycznej, w gruncie rzeczy tożsamej z etyką konsekwencjalistyczną, twierdzą: „skoro nie jesteśmy tak naprawdę w stanie wyeliminować omawianych metod z praktyki służb specjalnych, to zrezygnujmy z hipokryzji i wprowadźmy kontrolę ich stosowania przynajmniej w tych wypadkach, które wydają się uzasadnione z utylitarnej perspektywy [...] Tutaj mniejsze znaczenie ma bowiem istota samego zła, natomiast główny akcent kładzie się na skutki, wywołane naszym moralnym wyborem [...] Problem polega jednak na tym, że na argumenty utylitarne i konsekwencjalistyczne powołują się także zdecydowani przeciwnicy tortur [...] Tortury mogą być raz uzasadnione innym razem zaś nie [...] legalizacja tortur powinna być uznana za przejaw rebarbaryzacji prawa. Niosłaby ogromne ryzyko, że cała aksjologia państwa i prawa w sposób niekontrolowany znajdzie się na równi pochyłej na śliskim stoku (*slippery slope*). Wprowadzenie do dyskusji o torturach elementu ich legalizacji i instytucjonalizacji w ostatniej instancji oznacza »torturowanie prawa« (*torturing of the law*)”¹¹.

ETYKA EGZEKUCJI

Etyka egzekucji kary śmierci jest zróżnicowana ocenami zależnie od stosunku do tortur, okrucieństwa i niezwykłości jej okoliczności. Dopuszczanie tortur, okrucieństwa i niezwykłości przed egzekucją i w trakcie jej wykonywania opiera się na założeniach traktowania ich jako integralnej części kary śmierci i odstraszania innych od ewentualnego popełnienia zbrodni, w prawoznawstwie zwanego prewencją ogólną. Są to w istocie założenia etyki utylitarystycznej albo konse-

kwencjalistycznej, utrzymującej przekonanie o społecznej użyteczności skutków tortur, okrucieństwa i niezwykłości podczas publicznego dokonywania egzekucji. Założenia te osłabił znacznie zakaz tortur, okrucieństwa i niezwykłości przed egzekucją i w trakcie jej niepublicznego wykonywania, skłaniając się w rzeczywistości bardziej ku założeniom etyki deontologicznej, dla której najważniejsze jest samo wypełnienie obowiązku kata, a nie towarzyszące temu okoliczności.

Przeciwnicy kary śmierci mogą oceniać etykę egzekucji kary śmierci przy pomocy argumentów etyki dekonstrukcji, które przytoczymy tutaj wraz z kontrargumentami zwolenników kary śmierci, dopatrujących się w niej treści etyki konstrukcji. W świetle tych argumentów i kontrargumentów egzekucja kary śmierci, jako przejaw dekonstrukcji albo konstrukcji, jest: nihilistyczna *versus* właściwym odczytywaniem; błędnym *versus* trafnym odczytywaniem rozumności, powinności, dobra i prawości; dehumanizująca *versus* możliwa do humanizowania; wroga *versus* sprzyjająca ochronie życia; ateistyczna *versus* sakralna albo i odwrotnie; unicestwiająca *versus* budząca nadzieję; nieetyczna lub pozaetyczna *versus* zawsze etyczna; zawsze niezwykła *versus* zwykła; godząca w honor i godność skazanego *versus* ratująca jego honor i godność; aprobatą *versus* dezaprobatą wartości trwałych skutków; odwagą intelektualną *versus* oczywistością intelektualną¹².

Dla etyki egzekucji istotne znaczenie mają okoliczności. Zilustrujmy je dość typowym przykładem regulacji z ostatniego okresu obowiązywania kary śmierci w Polsce. Według poufnego zarządzenia ministra sprawiedliwości, obowiązywały normy minimalizowania okrucieństwa i niezwykłości egzekucji. Wyroki kary śmierci wykonywano w sześciu polskich aresztach śledczych (Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu i Łodzi). Czyniono to po godzinie 18.00, gdy jedna zmiana strażników więziennych nakładała się na drugą, aby ich siła była wzmocniona podczas ewentualnego buntu więźniów. Skazany nie znał daty egzekucji, ale miała ona miejsce „nie wcześniej niż w dziesiątym i nie później niż w dwunastym dniu od wydania postanowienia”. Aby osłabić wielki strach skazanego, największy o świecie, przenoszono go z celi do celi. Gdy trafiał wreszcie do celi śmierci, był poinformowany, że idzie rzekomo na widzenie, zakupy w kantynie albo w innym nieegzekucyjnym celu¹³.

W egzekucjach uczestniczyli obowiązkowo: naczelnik więzienia, prokurator, lekarz więzienny i zależnie od woli skazanego – obrońca i/albo ksiądz. Reakcje skazanych bywały bardzo zróżnicowane, ale tylko nieliczni usiłowali demonstrować niczym niezakłócony spokój, potulność albo godność. Ci, którzy krzyczeli, wpadali w szal, stawiali opór byli prowadzeni do celi śmierci z zakneblowanymi ustami i skuci w kajdankach. Lekarze mogli podawać tylko niezbyt silne środki uspokajające, ponieważ w chwilach egzekucji skazany powinien być zdrowy i przytomny. Zły stan zdrowia skazanego umożliwiał przełożenie egzekucji, a więc przedłużanie mu życia. Potrafili to wykorzystywać niektórzy ze skazanych¹⁴. W celi śmierci najpierw prokurator odczytywał wyrok i uchwałę prezyden-

ta, a później Rady Państwa, że nie skorzystała z prawa łaski. Następnie skazany miał prawo do ostatniego życzenia – spowiedzi, zapalenia papierosa, wypicia kieliszka alkoholu, zjedzenia posiłku wybranego z więziennego menu, napisania listu, który jednak nigdy nie był wysyłany przez służbę więzienną do adresata. Kat, przed dokonaniem egzekucji, miał prawo do zapoznania się z aktami sprawy skazanego, aby ewentualnie, tego odmówić.

W Polsce, w latach 1970-1988 zatrudniano dwóch zawodowych katów, którzy byli jednocześnie strażnikami więziennymi w Warszawie. Podczas egzekucji otrzymywali asystę w osobach wyznaczonych pomocników. Kaci warszawscy dokonywali egzekucji w innych polskich miastach, w których je przeprowadzano. Przybywali tam dzień przed egzekucją, aby zapoznać się z aktami sprawy skazanego i przygotować techniczne strony egzekucji. Otrzymywali wówczas zwrot kosztów tzw. delegacji, podobnie jak wszyscy inni urzędnicy. Za każdą przeprowadzoną egzekucję otrzymywali specjalne, dość wysokie, wynagrodzenie. Ich podstawowym wynagrodzeniem była płaca strażników więziennych¹⁵.

Etyka egzekucji obejmuje oceny moralne zachowań i przeżyć przede wszystkim skazanego i kata. „Kara śmierci nie polega na fizycznym unicestwieniu człowieka. To, co nazywamy karą śmierci tkwi raczej w nocy przedśmiertelnej, polega raczej na świadomości człowieka, że skazany jest na śmierć [...] co czuje, o czym myśli człowiek, który czeka w swej celi, aż przyjdą, żeby wykonać wyrok? Czy kat wykonujący wyrok jest wykonawcą woli sądu, czy też uosobieniem zła – *alter ego* mordercy?”¹⁶. Na pytania te odpowiadali różnie rozmówcy dziennikarza, skazani na karę śmierci. Wszyscy oni, mając trudności w opisywaniu swojej sytuacji, podkreślali jednak zgodnie silne zdenerwowanie, pustkę wewnętrzną, utratę wszelkich nadziei i paniczny strach przed katem, samym sobą, nicością, ostatecznością, odrzuceniem przez własną rodzinę i ostracyzmem społecznym.

Oceny zachowań katów są również zróżnicowane, jak zróżnicowane są ich zachowania, od skrajności zamkniętego w sobie urzędnika aż do pełnego ekspresji zbrodniczego sadystę. Wstrząsające są opisy katów nazistowskich, przeprowadzających egzekucje w obozach koncentracyjnych. Oto przykład: „Wprowadzają szesnastoletniego chłopca. Głodny, ukradł coś do jedzenia ze sklepu [...] Po przeczytaniu wyroku śmierci Mildner powoli odkłada papier na stół i zwraca przenikliwy wzrok na małą bladą postać pod ścianą w cieniutkim ubranku. Powoli, akcentując każde słowo, mówi: »Czy masz matkę?«. Chłopak opuszcza wzrok i odpowiada ledwo dosłyszalnie, zduszonym łzami głosem: »Tak«. »Czy boisz się śmierci?«. Rzeźnik o byczym karku bada ludzi i rozkoszuje się sadystycznie przerażeniem ofiary. Chłopak już nie wydaje głosu, tylko lekko drży. »Zastrzelimy cię dzisiaj« – mówi Mildner, starając się by głos jego miał dźwięk wyroczni – »I tak zostałbyś któregoś dnia powieszony. Za godzinę będziesz martwy!“¹⁷.

Także same egzekucje dokonywane przez nazistowskich katów obozów koncentracyjnych szokują skrajnym okrucieństwem. Przytoczmy jeden opis spośród

ogromnej ich liczby. „Prowadzą każdorazowo po dziesięciu na miejsce kaźni. W przedśmionku słycać strzały i uderzenia głów o cementową podłogę. Rozgrywają się wstrząsające sceny. Rozdziela się matki od córek. Mężczyźni, po których postawie widać, że byli oficerami, podają sobie po raz ostatni dłonie. Inni odmawiają ostatni pacierz. Tymczasem w trupiarni odbywa się najohydniejsze, mordowanie. Dziesięciu więźniów wchodzi nago do pomieszczenia. Ściany są spryskane krwią. W głębi leżą ciała zamordowanych. Szeroki strumień krwi płynie pośrodku hali. Skazańcy muszą podejść blisko zwłok i ustawić się koło nich. Stopy mają spryskane krwią, w której brodzą. Niejeden wydaje nagły okrzyk, poznawszy w rzęzącym na podłodze bliskiego krewnego, może ojca [...] Kat wciąż mechanicznie ładuje karabin i przeprowadza egzekucję za egzekucją. Gdy czasem następuje zahamowanie, odstawia broń i gwizdże jakąś piosenkę”¹⁸.

Dodajmy jeszcze fragment innego opisu z tych samych egzekucji. „Często zdarza się, że ostatnie chwile człowieka stojącego pod czarną ścianą straszliwie przedłużają się. Czuje on jak zimny, okrwawiony wylot lufy wciska mu się w potylicę, słyszy trzask sprzętu – niewypał! Znudzony kat odejmuje broń, długo w niej grzebie, tłumacząc obecnym, że czas już sprowadzić nowy karabinek. Nikt nie troszczy się o śmiertelne męki czekającej pod ścianą ofiary. Skazańca podtrzymuje żelazny chwyt za ramię. Wreszcie karabin jest znów przystawiony. Tym razem może funkcjonuje, ale zdarzają się jeszcze kolejne niewypały. Dopiero po godzinie kończy się to nieopisane przedstawienie”¹⁹.

Już w okresie wykorzystywania gilotyny jako narzędzia dekapitacji pokutowało przekonanie, że ofiara zachowuje bezpośrednio po niej świadomość, zdolność myślenia, odczuwania nieopisywalnego bólu i cierpienia. Francuscy profesorowie medycyny tak oto opisali ciała po egzekucji gilotyną: „[...] tego typu widowiska są okropnie przykre. Krew wypływa z naczyń w rytmie przeciętych tętnic, później krzepnie. Mięśnie ściągają się, a ich drżenie włókienkowe jest zadziwiające; jelita falują, a serce wykonuje ruchy nieregularne, niepełne, przykuwające uwagę. Usta kurczą się co jakiś czas w strasznym grymasie. Prawdą jest, że oczy uciętej głowy są nieruchome, o rozszerzonych źrenicach. Na szczęście oczy nie patrzą [...] U osobników bez ułomności wszystko może trwać minuty, godziny nawet: śmierć nie jest natychmiastowa [...] czyli każda żyjąca część ciała przeżywa moment ścięcia... Głowa umiera natychmiast. Lecz ciało dosłownie podskakuje w koszyku, naciąga sznury. Dwadzieścia minut później na cmentarzu, jeszcze się trzęsie”²⁰.

Jeszcze wyższe napięcie nagannych ocen etycznych niż stwierdzenie długo-trwałości umierania skazanego musi występować w przypadkach błędnych egzekucji (*wrongful executions*). Każdy przypadek, gdy osoba jest niewinnie uśmiercona w majestacie prawa, musi być oceniany jako największe niepowodzenie wymiaru sprawiedliwości. Błędne egzekucje są konsekwencją fałszywego oskarżenia, nieumiejętnej obrony, błędnego skazania i bezkrytycznej egzekucji. Z tych powodów należą do koronnych argumentów przeciwników kary śmierci. Znane są przykłady wykonania kary śmierci na niewinnie skazanych. Dla ustalenia błęd-

nych egzekucji przełomowe znaczenie miało wykorzystywanie dowodów DNA. Na tej podstawie utrwaliła się praktyka uniewinnienia (*exoneration*) i ulaskawienia (*pardon*) niewinnie straconych. Oczywiście, żadna to już dla straconych satysfakcja, co najwyżej dla rodziny i bliskich. Zwykle nie mówi się wówczas oficjalnie, niemal wcale, o odpowiedzialności prawnej tych, którzy do tego doprowadzili. Nieusuwalne jest natomiast brzemie ich odpowiedzialności moralnej. Błędne egzekucje są przedmiotem niesłabnącego zainteresowania w kulturze masowej, szczególnie licznych filmach²¹.

ZASADY ETYKI KATA

Gdy istniały cechy katów, jako stowarzyszeń osób uprawiających to rzemiosło, profesję, czy też zawód, nie było jeszcze żadnych regulacji etyk zawodowych. Współcześnie, gdy już istnieją etyki zawodowe, nadal jednak brak jakichś odrębnych regulacji etyki kata. Elementy tego rodzaju etyki występują natomiast w instrukcjach czynności kata, coraz rzadziej już w krajach współczesnego świata mających charakter zawodu. Na podstawie znajomości czynności kata w przeszłości i obecnie można wszakże podejmować próby określenia zasad etyki kata. Pomocne są przy tym zasady karnego postępowania wykonawczego, które są dorobkiem prawoznawstwa i nie mają jeszcze prawnie obowiązującego charakteru²². Dla podkreślenia przełomu w dziejach etyki kata, spowodowanego nakazem humanitaryzmu w dokonywaniu egzekucji kary śmierci, domniemywane zasady ujmują na zasadzie przeciwstawiania zasad historycznych zasadom współczesnym.

Zanim przejdziemy wprost do zasad etyki kata, przytoczmy zasady postępowania wykonawczego proponowane przez polskich znawców przedmiotu. Stanisław Paweła zaproponował następujące zasady wspólne dla postępowania karnego i prawa wykonawczego: humanitaryzmu, praworządności, sprawiedliwości, prawdy materialnej, kontradyktoryjności, współdziałania ze społeczeństwem i zasady swoiste dla prawa karnego wykonawczego: realizacji celów i funkcji kary, modyfikowania kar w postępowaniu wykonawczym, podporządkowania sądowi procesu wykonywania orzeczeń²³. Propozycja natomiast Zbigniewa Hołdy i Kazimierza Postulskiego obejmuje zasady: poszanowania godności ludzkiej skazanego, ustawowego ograniczenia korzystania z praw i wolności jednostki, podmiotowego traktowania skazanego, prawa do obrony materialnej i formalnej, sądowej kontroli pozasądowych organów postępowania wykonawczego, udziału społeczeństwa w wykonywaniu orzeczeń oraz pomocy w społecznej readaptacji skazanych, ochrony społeczeństwa przed przestępczością, podporządkowania sądowi wykonywania orzeczeń, elastycznej modyfikacji kar i innych środków penalnych w postępowaniu wykonawczym, indywidualizacji i resocjalizacji²⁴.

W oparciu o całokształt znanych podstaw i sposobów wykonywania czynności przez katów można uzasadnić obowiązywanie następujących zasad ich etyki

zawodowej: legalności *versus* nielegalności; sprawiedliwości *versus* niesprawiedliwości; kompetencji *versus* niekompetencji; przedmiotowego *versus* podmiotowego traktowania skazanego; okrucieństwa *versus* humanitaryzmu; publicznego *versus* tajnego charakteru egzekucji; jawności *versus* anonimowości tożsamości kata; ochrony społeczeństwa przed przestępczością.

Zasada legalności etyki kata wymaga obowiązywania prawomocnej podstawy prawnej dla egzekucji kary śmierci, zwykle orzeczenia sądowego²⁵. Przeciwnością tej zasady są egzekucje nielegalne, dokonywane w rezultacie samosądu lub linczu, nienależące jednak wprost do etyki kata jako przedstawiciela tego zawodu. Legalność albo praworządność w postępowaniu wykonawczym kary śmierci wzmocniona jest doraźnym nadzorem i kontrolą czynności kata przez zobowiązane do tego osoby uczestniczące w egzekucji: pomocników kata, prokuratora, naczelnika więzienia i – ewentualnie – obrońcy i/albo duchownego. Obrońcy skazanego powinny przysługiwać prawo zaskarżenia nielegalnych czynności kata.

Zasada sprawiedliwości etyki kata, przeciwstawiana jej niesprawiedliwości, polega na wartościującej w kategoriach dobra i zła, prawości i nieprawości, ocenie obowiązywania, orzekania i wykonywania kary śmierci. Według przeciwników kary śmierci jej wykonanie zawsze jest złe i nieprawe, a więc niesprawiedliwe, zaś dla zwolenników zawsze dobre, prawe i sprawiedliwe, jeżeli zostało oparte na bezspornych dowodach winy skazanego i obciążającej go legalną, wymierzoną przez sąd karą śmierci. Oceny te komplikuje jednak odnoszenie zasady sprawiedliwości do poszczególnych etapów. Zwolennicy obowiązywania i orzekania kary śmierci, do których osobiście należę, mogą być przeciwnikami jej wykonywania – egzekucji. Z wielu znaczeń sprawiedliwości dla egzekucji kary śmierci najbardziej istotna jest tzw. sprawiedliwość rozdzielcza i tzw. sprawiedliwość wyrównująca. Zgodnie z tą pierwszą należy wykonywać na równi karę śmierci na równych sobie lub przynajmniej podobnych zbrodniarzach. Ta druga zaś wskazuje, że sprawiedliwe wyrównanie rachunków ze zbrodniarzem, który pozbawił kogoś życia, polega na odebraniu mu jego życia.

Zasada kompetencji etyki kata, przeciwstawiana jego niekompetencji, odnosi się przede wszystkim do jego technicznej sprawności. W czasach legalizacji tortur, traktowanych jako integralna część kary śmierci poprzedzającej samą śmierć, sprawność kata objawiała się w stopniowym ich pogłębianiu i przedłużaniu. Uznawano wówczas, że im większe cierpienia skazanego na karę śmierci, tym większa sprawność kata jako najważniejszy objaw jego zawodowych kompetencji. Od samego jednak aktu śmierci wymagano, aby był przez kata wykonany sprawnie, np. podczas egzekucji przez ścięcie jednorazowym cięciem topora lub miecza. Nieudane egzekucje – powtarzane lub przedłużające się bez uzasadnienia – zawsze oceniane są jako brak kompetencji kata.

Zasada okrucieństwa, jako przeciwieństwo zasady humanitaryzmu, łączy się z trudnościami interpretacyjnymi. Dość powszechny jest bowiem pogląd, że pod-

czas egzekucji kary śmierci nigdy nie sposób uniknąć całkowicie większego lub mniejszego okrucieństwa zarówno psychicznego, jak i fizycznego. Krzewiciele zasady humanitaryzmu, mimo że trudno mówić o humanitarnym zabijaniu, dostrzegają jednak takie możliwości, w różny sposób zalecając łagodzenie cierpień psychicznych i bólu fizycznego skazanego²⁶. Przede wszystkim zakazują stosowania jakichkolwiek tortur, ścisłego stosowania regulaminu egzekucji, aby uniknąć jej niezwykłości, poszanowania godności skazanego, podmiotowego a nie przedmiotowego jego traktowania. Egzekucja kary śmierci powinna w zasadzie eliminować możliwości modyfikowania jej w trakcie dokonywania. Niekiedy bywa to wszakże koniecznością.

Zasada publicznego charakteru egzekucji kary śmierci została już ograniczona do niektórych krajów, w większości zaś z nich zastąpiona zasadą jej tajności. Publicznie wykonywana egzekucja kary śmierci przetrwała w wielu krajach arabskich i w Chinach, gdzie przeprowadzana jest nawet na stadionach. Uzasadnieniem publicznego jej przeprowadzenia pozostaje głównie i niezmiennie oczekiwanie większego znaczenia odstraszenia innych, potencjalnych przestępców od popełnienia zbrodni grożących karą śmierci – czyli tzw. prewencja ogólna, albo zasada ochrony społeczeństwa przed przestępczością²⁷. Zasada tajności egzekucji odrzuca uzasadnienie jej prewencją ogólną, poprzestając przy tzw. prewencji szczególnej, czyli ostatecznym usunięciu ewentualnego zagrożenia ze strony skazanego sprawcy poprzez pozbawienie go życia. Wyrażała ją np. część ślubowania polskich katów z okresu Polski Ludowej: „Zobowiązuję się wykonywać wyroki śmierci [...] i utrzymywać w ścisłej tajemnicy wszelkie wiadomości związane z wykonywaniem tych czynności i w żadnych okolicznościach nie ujawniać tej tajemnicy”²⁸.

Zasada jawności tożsamości kata jest przeciwieństwem zasady jej anonimowości. W przeszłości, w krajach europejskich, przede wszystkim we Francji i Anglii, kaci pracowali jawnie, ciesząc się respektem, wysokim prestiżem społecznym, przez władze podkreślanym niekiedy ich nobilitacją. W innych krajach, także w Polsce Ludowej, po zmaganiach się ze sobą tych zasad, przewagę zyskała zasada anonimowości²⁹. W Stanach Zjednoczonych obowiązuje prawodawstwo chroniące tożsamość egzekutorów, ze względu głównie na ich bezpieczeństwo. Jednakże w 2008 roku pięciu skazanych na karę śmierci w stanie Missouri, w trosce o „jakość egzekucji”, domagało się ujawniania tożsamości katów. Realizacja tego żądania nie ma jednak większych szans powodzenia po uznaniu zastrzyku truciźny jako wyłącznej metody egzekucji we wszystkich stanach, w których jest ona wykonywana. Jak już wspominaliśmy, najczęściej przeprowadzają ją lekarze i inni medycy, uznający ochronę swojej anonimowej tożsamości za warunek wstrzyknięcia śmiertelnościowego zastrzyku³⁰.

OCENY KATA

Ludzie żądni poznawania pragnęliby posiadać całą wiedzę o poznawanym przedmiocie. Wymagałoby to jednak szczegółowego opisywania i jednoznacznie oceniania całego poznawanego przedmiotu, co w przypadku syntezy jest niemożliwe, ponieważ każda synteza jest ograniczona. Dostrzegając ograniczoność i tej syntezy o etyce kata, należy również zauważyć, że zainteresowanie ludzi sprawiedliwością kryminalną jest niemal bezgraniczne. Dość łatwo utożsamiamy się z walką dobra ze złem. Sympatyzujemy z ofiarami zbrodni, doznając satysfakcji gdy zbrodniarz ponosi sprawiedliwą karę. Te oznaki głębokiego zainteresowania moralnością jednocześnie wskazują, że w sprawach sprawiedliwości kryminalnej nie ma postaw neutralnych. Często jednak występują oceny pochopne, oparte na emocjach i dezinformacji. Należy przeto wysłuchiwać ocen etyki sprawiedliwości kryminalnej (*criminal justice ethics*), do której należy etyka kata³¹.

W rozważaniach o etyce kata, jak w ogóle o kacie, trudno byłoby sformułować chociażby jedno zdanie wolne od ocen. Już sam termin „kat”, w odczuciu ludzi, jest tak bardzo przesycony ocenami katowania, że wywołuje dreszcze repulsyjnych emocji. Formułowanie racjonalnie wyrażonych chłodnych ocen kata jest trudne, ponieważ przez tysiąclecia jego istnienia nagromadziło się wokół niego wiele mitów. Jego czynności przybierały odmienne formy zajęć - zleconych, rzemieślniczych i zawodowych. Uznawane są za niezbędne w systemach wymiaru sprawiedliwości krajów utrzymujących w katalogach przynajmniej jedną z takich kar, jak tortury, kary cielesne i karę śmierci. Kat i etyka kata są bezpośrednimi konsekwencjami legalizacji kary śmierci, jej orzekania i wykonywania wyroków. Problematyka etyki kata sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, co powinien czynić sam kat: czy ma wykonać każdy wyrok nie dokonując jego oceny moralnej, czy też dopiero po samodzielnej ocenie przy pomocy kryteriów dobra i zła, prawości i nieprawości, sprawiedliwości i niesprawiedliwości³². Kat legalista naraża swoje sumienie na konflikty moralne, których może unikać, gdy odmawia wykonywania złych, nieprawych, niesprawiedliwych wyroków kary śmierci³³. Ale czy można by go wówczas uznawać za kata moralistę?

Oczywiście, sprzeczne oceny zarówno zwolenników jak i przeciwników kary śmierci przenoszone są na oceny zadań kata – etykę kata³⁴. Według tych pierwszych „Kat jest kamieniem węgielnym budowy społecznej”, natomiast w oczach tych drugich „masowym zabójcą”. Rozróżniając starannie oceny obowiązywania kary śmierci z woli prawodawcy, od ocen jej orzekania przez sędziego, a te od samego już wykonywania wyroków kary śmierci przez kata, dostrzegamy wyraźnie zakresy etyki kata. Są to zakresy akceptowanych przez niego podstaw egzekucji – ograniczanych do samej tylko legalności wyroku śmierci, na co nie ma on żadnego wpływu, czy też również jego oceny etycznej, na co ma wpływ, aż po odmowę przeprowadzenia egzekucji. Legalne, ale niemoralne orzeczenia kary

śmierci narażają kata na niemoralność, orzeczenia legalne i moralne zdejmują z niego odium niemoralności. Kat legalista nie odczuwa potrzeby moralnej oceny wyroków sędziego, zaś kat obdarzony wrażliwością moralną, jeżeli taki istnieje, poddając je samodzielnej ocenie moralnej, od niej uzależnia swoją decyzję ich wykonywania albo niewykonywania³⁵.

„Czymże jest owa niezrozumiała istota, co nad wszystkie zawody przyjemne, popłatne, uczciwe, a nawet szacowne, których mnóstwo stoi przed siłą lub zręcznością człowieka, przedkłada męczenie i uśmiercanie swych bliźnich? Ta głowa, to serce – czyż nie są takie same jak nasze? Czyż nie ma w nich czegoś szczególnego, obcego naszej naturze? Co do mnie, nie wątpię w to. Zewnętrznie jest taki sam jak my, rodzi się tak samo jak my, lecz jest to istota niezwykła i na to by zaistniała w rodzinie ludzkiej trzeba specjalnego dekretu [...] nie jest przestępcą. A jednak żadne usta nie zgodzą się wypowiedzieć na przykład, że jest cnotliwy, że jest uczciwym człowiekiem, że godzien jest szacunku, etc. Żadna pochwała moralna doń się nie stosuje, bo wszystkie kładą jako warunek stosunki z ludźmi, a on nie utrzymuje żadnych. A jednak cała wielkość, cała potęga, cała dyscyplina spoczywa na kacie: on jest postrachem i więzią społeczności ludzkiej”³⁶.

Różnorodność ocen, którą zawierają przytoczone myśli, pochodzą od francuskiego myśliciela Josepha de Maistre, który okazywał wiele zainteresowania czynnościom kata. Aby jakoś uporządkować, a może rozwinąć i pogłębić te oceny, przedstawmy je w czterech grupach: samoocen katów, ocen oficjalnych, ocen społecznych, ocen kata przez skazanych na karę śmierci.

Samooceny katów opowiadających o swojej pracy wyrażają przekonania o pożytecznym jej charakterze. Oto „[...] w Kórniku żył jeszcze w roku 1833 kat mający z górą lat 80, który zniesienia tortur wielce żałował, a pokazując okropne do męk narzędzia zachowane troskliwie, utrzymywał z dobrą wiarą, że dlatego tyle jest teraz złych ludzi na świecie, że prawdy nie umieją dobrze z nich wycisnąć, jak to on przed laty umiał”³⁷. Kaci francuscy, ścinający głowy skazańców toporem, mieczem i gilotyną, mieli zwyczaj podnoszenia z dumą ściętą głowę. Podnosili za włosy, a łysą za ucho, by wszyscy ze zgromadzonego tłumu gapiów mogli pochwalić jego sprawność i mieć pewność, że skazany już nie żyje. Danton, człowiek-legenda rewolucji francuskiej, miał powiedzieć do kata tuż przed zgilotynowaniem: „Nie zapomnij pokazać mojej głowy zebrany, jest tego warta”³⁸.

Albert Pierrepoint, kat brytyjski, był zdecydowanym legalistą, toteż w swojej *Autobiografii* napisał: „Działalem w imieniu prawa [...] Nie zastanawiałem się czy skazany zasłużył na śmierć czy nie”³⁹. Fernard Myssonier, kat francuski, wprawdzie dokonywał ocen moralnych swych śmiercionośnych czynności, ale był przekonany, że skazani byli winni strasznych czynów. Zaprzeczał znanemu powiedzeniu „Sumienie gorsze kata”, gdy dodawał: „Nie mam sobie nic do zarzucenia i nie cierpię z powodu żadnych wyrzutów sumienia”⁴⁰. Siedem pokoleń Sansonów – francuskiej dynastii katów – rozpierała wręcz duma, podzielana przez opinię

publiczną, z wykonywanego zawodu. Mieli najwyższy prestiż, gdy pod gilotyną spadały głowy arystokracji, ponieważ uznawano ich wówczas za „mścicieli ludu” (*bourreau*). Oto co wyznał niedawno dziennikarzowi główny kat Arabii Saudyjskiej: „Po egzekucji czuję radość i satysfakcję, a także dziękuję Allahowi za siłę, jaką mnie obdarzył”⁴¹. W średniowieczu wierzący kat odbywał pokutę po przeprowadzonej egzekucji. Obowiązek ten odrzucili kaci protestanccy, którzy w ślad za Lutrem traktowali egzekucję jako część odkupienia za grzechy, pomocną grzesznikowi w oczyszczaniu się z grzechów i obiecującą pośmiertne wejście do nieba. Nadto protestancka idea predestynacji głosiła, że cały los człowieka, łącznie z losem poddawanego karze śmierci, został z woli Boga wcześniej określony i przesądzony. A więc wszystko co następuje musiało nastąpić⁴².

Trudno ocenić, czy zachowania niektórych katów podczas dokonywania egzekucji nie stawały się dla nich rutyną. Z opisów zachowań licznych katów w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu wynika, że „W porównaniu z tym piekło Dantego wydaje się [...] prawie komedią”. Zmuszani do przeprowadzania egzekucji więźniowie często po niej popełniali samobójstwo albo upijali się na umór, aby osłabić nieco okropne wrażenia. Kaci z wyboru natomiast, głównie nazistowscy funkcjonariusze SS, „robili to z obojętnością, jak gdyby chodziło o jakąś powszednią czynność. Ciągąc zwłoki jedli lub pili [...] często się ich widziało, jak jedną ręką ciągnęli zwłoki, a w drugiej trzymali coś do jedzenia i żuli”⁴³.

Oceny oficjalne kata od najdawniejszych czasów zaliczają wprawdzie jego czynności do urzędów, ale jako ostatni wśród ostatnich. Jak mówi polskie przysłowie, „Kat ostatni urząd”. O tyle jednak urząd niezwykły, o ile bardzo rzadki, ze względu na ograniczone w czasach pokoju zapotrzebowanie na czynności kata. Dlatego prawdziwe jest również inne polskie przysłowie: „Dwaj kaci w jednym miasteczku się nie pożywią”. Nadzwyczaj wymowna jest oficjalna definicja kata, którą zawierają *Artykuły prawa magdeburgskiego. Postępek sądów około karania na gardle z XVI wieku*. Według nich: „kat persona nad złoczyńcą sprawiedliwość skutkiem okazująca, aczkolwiek imię prawie u wszystkich ludzi na sobie nienawistne niesie, dlatego, iż urząd jego zda się być lekki, sprośny, okrutny a krwawy”⁴⁴.

„Obyczaj polski uznawał oczywiście stanowisko urzędowe kata pod względem prawnym, ale obrzydzenie do tego urzędu miał wielkie”⁴⁵. Inne polskie źródło ocenę tę rozszerza na wszystkie kraje: „Urząd ten od najdawniejszych czasów był jak wszędzie tak i u nas w ostatniej ohydzie”⁴⁶. Natomiast w źródłach francuskich dominują odmienne oceny: „kat pełnił do pewnego stopnia rolę złowieszczego sobowtóra głowy państwa, której zajęcie wykonywał [...] Sprawowany przez kata zawód jest dostojny i surowy [...] Wykonywał najokrutniejszy zawód [...] zawód jego był posępny, brutalny, krwawy”⁴⁷. Za niewdzięczną – krwawą i brudną – pracę król francuski obdarzał swego sobowtóra zaszczytami. „Kat nie wybiera swych ofiar. Tym różni się od mordercy” i władcy. Doświadczenia katów francuskich

z okresu rewolucji francuskiej, podobnie jak katów nazistowskich z okresu drugiej wojny światowej, potwierdzają prawdziwość powiedzenia, że „Wydajność kata zależy od epoki” i wówczas „W zawodzie kat nie ma »martwego sezonu«”⁴⁸.

Oceny społeczne kata rozciągają się na rozległej skali od skrajnej fascynacji jego odpornością psychiczną do skrajnego obrzydzenia człowiekiem mającym z własnego wyboru cudzą krew na rękach. Przeważa jednak niesława, dziedziczona przez rodzinę, infamia kata dotkniętego ostracyzmem społecznym. Jego profesja w przeszłości była zaliczana do nieczystych, obok rzeźników, grabarzy, hyclów, czyścicieli ulic i prostytutek, budziła strach i wrogość. Na jego widok odwracano głowę i spluwano z pogardą. W wielu krajach europejskich wyznaczano mu mieszkanie poza miastem, w kościele otrzymywał odizolowane miejsce, w piekarni odwracano dla niego pieczywo wierzchem do dołu, do karczmy zabraniano mu wstępu, a ożenek z jego córką był aktem dużej odwagi młodzieńca i rodziny. Niesławę kata potęgowała nierzadko jego nieuczciwość zawodowa, polegająca głównie na przekupności. Także we Francji, nie wszyscy chylili czoła przed katem. Sebastian Mercier, myśliciel francuski, nazywał kata „potworem” albo „płatnym zabójcą”. „Inni ukazywali go jako tragiczną postać o ludzkiej wrażliwości zawieszoną między obowiązkiem a uczuciem, mimo społecznego napiętnowania tego, co robi”⁴⁹. Zasluguje na uwagę poszukiwanie motywów czynności kata. „Kat, który wykonuje wyrok [...] Ważne jest dlaczego to on robi? Jeżeli sprawia mu to przyjemność to jest chory psychicznie. Jeżeli robi to dla pieniędzy, to postępuje jak każdy morderca... Jeżeli z zemsty, to jest takim samym mordercą jak ten, którego zabija”⁵⁰.

Przechodząc już do ocen kata przez skazanych, na których ma dokonać egzekucji, rozpoczniemy od oceny zaskakującej. Skazani, na karę śmierci na ogół wyżej moralnie oceniają popełnioną przez siebie zbrodnię niż zabijanie przez kata. W rozważaniach ewentualności podjęcia zawodu kata, gdyby życie skazanych na karę śmierci potoczyło się inaczej, odrzucają ją z obrzydzeniem. Gdy swoją zbrodnię usprawiedliwiają często niekontrolowanym uniesieniem emocjonalnym, to katu przypisują pełną premedytację, oziębłość emocjonalną, brak jakichkolwiek skrupułów, zabijanie z „zimną krwią”. Według skazanych na karę śmierci, kat jest z natury swą złym człowiekiem, gorszym od zbrodniarzy, płatnym wykonawcą tzw. brudnej roboty za pragnących mieć „czyste ręce” rzeczywistych autorów losu skazanego na karę śmierci – oskarżyciela i sędziego⁵¹.

KAT W KULTURZE

Kat i jego czynności zajmują trwale miejsce w kulturze. Zależy ono znacznie od egzekucji jako otwartego widowiska publicznego dla tłumu albo egzekucji w pomieszczeniach zamkniętych, najczęściej aresztach lub więzieniach, w obecności ściśle ograniczonej liczby osób je oglądających. W Polsce ostatnią publiczną

egzekucję przeprowadzono w Poznaniu 14 lipca 1946 roku. Powieszono wówczas Arthura Greisera, nazistowskiego zbrodniarza, reichsstatthalera Kraju Warty. W Stanach Zjednoczonych w XX i XXI stuleciu egzekucję mogą oglądać obok osób urzędowych również członkowie rodzin ofiary i skazanego, przedstawiciele lokalnych społeczności oraz dziennikarze. Amerykanie dzielą się na zwolenników nadawania egzekucji charakteru publicznego (*public execution statutes*) przy pomocy telewizji albo zwolenników jej prywatności (*private execution statutes*). Pierwsi i drudzy posługują się przy tym zróżnicowanymi argumentami ruchów uzasadniających konieczność obowiązywania kary śmierci. Dominuje tyleż polityczny, co etyczny argument, że społeczeństwo demokratyczne powinno być dokładnie i szczegółowo poinformowane, co robią władze. Niektórzy amerykańscy skazani domagali się telewizyjnej transmisji swej egzekucji, a niektóre tamtejsze stacje telewizyjne pragną z nich uczynić widowisko dostępne za opłatą przy pomocy karty kredytowej⁵².

Niemal każdy kraj ma miejsca osławione zarówno egzekucjami publicznymi, jak i w pomieszczeniach zamkniętych. W przeszłości egzekucje publiczne dzieliły na nieśmiertelne i śmiertelne, zawsze z nadawaniem im możliwie najbardziej teatralnego charakteru. Do najczęściej stosowanych egzekucji nieśmiertelnych należało publiczne ośmieszanie, wypalanie piętna, pławienie w wodzie, mutylacja, czyli obcinanie fragmentów ciała, krwawe chłostanie, wydalanie poza granice społeczności. Niemniej widowiskowy charakter nadawano egzekucjom śmiertelnym, aby przyciągnąć jak największy tłum gapiów. Aby osiągnąć jak największe skutki prewencyjne, na długo pozostawiano portrety katowanych albo zwłoki straconych w najczęściej odwiedzanych miejscach publicznych. Kat występował w roli głównego aktora krwawego przedstawienia. Gdy wykonywał egzekucję niesprawnie albo zranił niewinnego obserwatora, narażał się na swoistego rodzaju ryzyko odpowiedzialności zawodowej, nawet śmiertelny samosąd ze strony rozjuszonego tłumu gapiów, gdy nie zdołał uratować się ucieczką⁵³.

W publicznym charakterze egzekucji, jako krwawego teatru, dopatrywano się wartości religijnych, moralnych i prawnych. Kat jako reżyser i główny aktor wywołującego wielkie wrażenia przedstawienia ze specjalną rolą skazanego, powoływał się na posłannictwo boskie, społeczności i prawników. Kaci, prześcigając się w torturowaniu albo zabijaniu istot własnego gatunku, kierowali się więc znanymi i podobnymi motywami. Natomiast motywy bezgranicznej niekiedy ciekawości oglądających egzekucję były nadzwyczaj zróżnicowane: od pragnienia oglądania aktów sprawiedliwości, poprzez poznawcze zainteresowanie ofiarą albo (i) katem, aż do oczekiwania bardzo silnego przeżycia emocjonalnego. Przelomowe znaczenie miało tutaj wynalezienie gilotyny, toteż Francuzi dzielą historię egzekucji publicznych na okres przedgilotynowy, okres gilotynowy i okres pogilotynowy. „Z chwilą wynalezienia gilotyny natura starożytnego spektaklu publicznej egzekucji zmieniła się całkowicie... W czasach Rewolucji skazańcy często śpiewali, tań-

czyli i żartowali w obliczu gilotyny, wygłaszając mądre maksymy i patetyczne słowa pożegnania ... »grali«, jak gdyby byli członkami teatralnej trupy. Śmierć stała się pierwszorzędnym widowiskiem⁵⁴.

Wielkim zaszczytem było otrzymanie miejsca w pobliżu gilotyny, często odpłatnego. W okresie panowania gilotyny we Francji przeniknęła ona każdą dziedzinę kultury. Dla wierzących „święta gilotyna” stała się nową religią, z krwawą mszą egzekucji, na ołtarzu szafotu zastępującego krzyż. Dla innych była „Najwznioślejszą i Najmożniejszą Panią Gilotyną”, źródłem atrakcyjnej rozrywki, godną opowieści i powieści, poezji, satyry, różnorodnych przedstawień, pieśni i przyśpiewek, tańców i balów, handlu jej zabawkowymi akcesoriami, kształtami efektownych tatuaży i podniecającej pornografii, autobiografii i biografii katów. Powszechnie tam było „podziwianie gilotyny za błyskotliwość jej koncepcji [...] Przy całym jej posępnym demonizmie trudno odmówić gilotynie stylu, surowe linie, wyzywająca sylwetka, matematyczna prostota konstrukcji, niezaprzeczalnie elegancka całość, triumf geometrii [...] Pusta prostokątna przestrzeń między zawieszonym u góry ostrzem a jego celem wymierzała czas unicestwienia [...] To dynamiczne napięcie między urodą formy a śmiertelnością siłą, między wzniosłymi ideałami a morderczą rzeczywistością nadało gilotynie ów potężny, symboliczny rozgłos⁵⁵. Miała swoich gilotynofanów, ale i gilotynofobów. Przejęły ją inne kraje, np. Belgia, Niemcy, Indie.

Śmierć pod gilotyną zyskała wyższą wartość moralną niż inne metody egzekucji, tak jak wcześniej ścięcie mieczem a nie toporem. Jak mawiał o skazanych Louis Antoine de Saint-Just, jeden z bohaterów rewolucji francuskiej, „Wielcy ludzie nie umierają w łóżku”. Podczas tej rewolucji egzekucje traktowano jako patriotyczne ceremonie narodowe, a uczestnictwo w nich jako aprobatę dla uśmiercania wrogów państwa i ostrzeżenie dla innych przed ich naśladowaniem. Była nadzwyczaj skuteczna, ale tak szybka, że wywoływała rozczarowanie żądnych rozwlekania w czasie frapujących szczegółów nienaturalnego umierania. Próbowaly to jakoś rekompensować gazety, przepełnione sensacjami technicznych udoskonaleń, służących rekordowym wyczynom katowskich rutyniarzy i rządziej katowskich debutantów. Pompatyczne gesty katów, błyskotliwe wypowiedzi skazanych i emocjonalne napięcie przypominały publiczności operę, toteż znalazły w niej swój oddźwięk. Dźwięki gilotyny rozbrzmiały też w *Marszu na szafot*, VI części *Symfonii fantastycznej* (1830) skomponowanej przez Hectora Berlioza. Motywem egzekucji uległ malarz Francisco Goya. Posłużyły za inspirację plejadom autorów horrorów i klasykom literatury – Camusowi, Dickensowi, Dostojewskiemu, Dumasowi, Tolstojowi, Turgieniewowi, Zoli. Trudno byłoby wspomnieć o wszystkich filmach z obrazami egzekucji⁵⁶.

Utrzymuje się pogląd, że gilotyna miała największy wpływ na kształtowanie estetycznej kultury egzekucji, pretendującej do etycznej, zarówno w kulturze masowej, jak i kulturze elitarnej. Jako demokratyczne, a więc i etyczne poniekąd

narzędzie śmierci, odsłoniła różnorodne strony nienaturalnego umierania, rozbudzając powszechne nim zaniepokojenie, nawet samych skazanych. Katolina Corday, zbliżając się do gilotyny, która za chwilę miała ściąć jej głowę, rzekła do kata: „Panie, mam prawo być ciekawa. Nigdy przedtem pod nią nie stawałam”⁵⁷. Natomiast kaci nazistowscy, gdy przeprowadzali w Polsce publiczne egzekucje zakładników, aby uniemożliwić wykrzyżenia słów buntu wobec niesprawiedliwości niewinnej śmierci, kneblowali im usta gipsem. Psychologowie wyjaśniają pragnienie oglądania straszliwych aktów zorganizowanego zabijania egzekucyjnego tkwiącą gdzieś głęboko w naturze człowieka potrzebą napawania się okrutną i wyrafinowaną przemocą. Ludzie, zwłaszcza mężczyźni, zaspokajają w ten wątpliwy etycznie sposób głód opowieści o walce, męstwie, bohaterstwie i triumfie sprawiedliwości nad niesprawiedliwością. Pragną to oglądać jednak tylko jako cudze doświadczenie, ale nie chcieliby się z tym nigdy osobiście spotkać. Zgodnie z zasadą etyczną obowiązującą w brytyjskiej telewizji BBC „Lepiej pokazywać jak się ludzi robi, niż jak się ich zabija”. Obecnie przeważa pogląd, że nawet egzekucje w pomieszczeniach zamkniętych powinny być przyozdobione „makijażem tonujących formuł”, jak to określił Camus. Gromadzone są dowody na to, że pokazywanie zbijania w mediach rodzi zabijanie, toteż powinno być ograniczone normami etycznymi i prawnymi⁵⁸.

PRZYPISY:

¹ Należy zauważyć trzy możliwości znane prawu Stanów Zjednoczonych Ameryki w poszczególnych stanach: a) obowiązywanie kary śmierci bez jej orzekania przez sądy; b) obowiązywanie i orzekanie kary śmierci bez przeprowadzania jej egzekucji; c) obowiązywanie, orzekanie i wykonywanie kary śmierci. Oczywiście, o etyce kata czy też innych wykonawców kary śmierci można mówić tylko w przypadkach tej trzeciej możliwości. Osobiście natomiast opowiadam się za drugą ze wspomnianych możliwości.

² Polska instrukcja dla personelu więzień karnych i więzień śledczych z 1919 r. definiuje profosów jako „osoby czuwające w więzieniu nad należyтым wykonaniem przepisów organizacji wewnętrznej przez kluczników i straż więzienną”.

³ Jeszcze szerszy zasięg znaczeniowy ma przydomek „Kat”, który swego czasu nadał jednemu z trenerów polskich siatkarzy, znanemu ze stawiania im nadzwyczajnych wymagań, co zostało jednak uwieńczone złotym medalem olimpijskim.

⁴ Por. np. *Black's Law Dictionary*, St. Paul, Minn. 1990, s. 1585.

⁵ Art. 1 Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1984 r. Konwencja ta jest podstawą Europejskiej Konwencji o zapobieganiu torturom oraz niehumanitarnemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu, podpisanej w Strasburgu w 1987 r.

⁶ Jak informuje Amnesty International, tortury są nadal stosowane w Arabii Saudyjskiej, Białorusi, Chinach, Rosji, Stanach Zjednoczonych, Turcji i Uzbekistanie.

⁷ H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV – XVI w.*, Warszawa 1986, s. 48 i 81.

⁸ Por. np. Corporal punishments – Wikipedia.

⁹ *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, red. J. Zajadło, Warszawa 2008, s. 312 i n. Por. również S. Miller, *Torture*, hasło w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2006.

¹⁰ *Fascynujące ścieżki...*, dz. cyt., s. 318. Por. również J. Zajadło, *Dyskusja na temat tortur w Stanach Zjednoczonych*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 5; tenże, *Guantanamo i Abu Ghraib – problemy etyczno-prawne*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2006, nr 3.

¹¹ *Fascynujące ścieżki...*, dz. cyt., s. 317 i n.

¹² Jest to moja modyfikacja wykładu etyki dekonstrukcji i etyki konstrukcji, zawartego m.in. w tekście *Ethics as Deconstruction and the Ethics of Deconstruction*, w: *On the Way to the Postmodern: Old Testament Essays 1967-1998*, Vol. 1, „Sheffield Academic Press” 1998, s. 95 -125.

¹³ Zgodnie ze wspomnianym zarządzeniem „Wyprowadzenie skazanego z celi, w której był osadzony, powinno nastąpić w sposób niedający podstaw do przypuszczeń, że chodzi o wykonanie kary śmierci”.

¹⁴ Nazista Erich Koch, gauleiter Prus Wschodnich, skazany na karę śmierci w 1959r., zmarł śmiercią naturalną w więzieniu w Barczewie w 1986 r. w wieku 90 lat. Nie

mógł być przez lekarzy uznany za zdrowego, ponieważ przez 25 lat więzienia zdołał utrzymywać wagę swojego ciała poniżej 50 kg. Inny polski skazany na karę śmierci z powodu choroby psychicznej czekał na egzekucję od sierpnia 1971 do września 1987 r.

¹⁵ Por. zwłaszcza P. Pytlakowski, *Czekając na kata*, Warszawa 1996.

¹⁶ Tamże, s. 5.

¹⁷ *Oświęcim w oczach SS*, Muzeum Państwowe Auschwitz-Birkenau 2004, s. 104.

¹⁸ Tamże, s. 106, 99.

¹⁹ Tamże, s. 99.

²⁰ A. Camus, *Rozważania o gilotynie*; H. Hesse, *Egzekucja*; J. de Maistre, *Portret kata*, Kraków 1991, s. 11 i n.

²¹ Jak podają statystyki, w Stanach Zjednoczonych w latach 1992 - 2007 stwierdzono 15 przypadków błędnych egzekucji.

²² Por. S. Paweła, *Prawo karne wykonawcze. Zarys wykładu*, Warszawa 2007, s. 66 i n.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Gdańsk 2005, s. 44 i n.

²⁵ Albert Pierrepoint, jeden z katów francuskich, w swojej autobiografii opublikowanej w 1974 r. napisał: „Skazany trafia do mnie w konsekwencji decyzji, której ja nie jestem w stanie zmienić”. Kat z katów, tekst dostępny na stronach Internetu.

²⁶ Wspomniany już Albert Pierrepoint w cytowanym tekście zauważył: „Skazany [...] jak mówi Kościół, zasługuje na litość. Najwyższy stopień litości jaki mogę mu okazać, to dać mu i podtrzymywać w nim poczucie godności w chwili śmierci”.

²⁷ Albert Pierrepoint w związku z tym napisał: „Wszyscy ci ludzie, którzy stoją przede mną w swych ostatnich chwilach, utwierdzają mnie w przekonaniu, że wykonując swoją pracę nie zapobiegłem ani jednemu morderstwu”. Odmienny pogląd wyraził Fernard Meyssonier, kat francuski w latach 1947 - 1961. *Z pamiętników kata*, tekst na stronach Internetu.

²⁸ Tekst przekazany autorowi przez władze więzienne.

²⁹ W Polsce Ludowej zdarzały się przypadki powierzenia obowiązków kata funkcjonariuszom UB i milicjantom. Gdy kiedyś wyznaczony do tego milicjant zemdlął podczas egzekucji, doprowadził ją do końca naczelnik więzienia. Pod koniec lat 60., gdy szukano chętnych do zawodu kata, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dosłownie zostało zasypane ich ofertami. Por. P. Pytlakowski, *Czekając na kata*, dz. cyt., s. 133 i n.

³⁰ Por. P. Gillert, *Skazańcy chcą znać swego kata*, „Rzeczpospolita” 22 I 2008.

³¹ „Postać kata [...] wymaga od nas nieustannej ostrożności w opiniach, mamy tu bowiem do czynienia z przypadkiem infamii, która kieruje swe ostrze ku osobie oficjalnej i piastującej funkcję egzekutora wyroków sprawiedliwości”. H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło...*, dz. cyt., s. 5 i n.

- ³² „Lepiej uśmiercić nie zadając cierpień, niż zadawać cierpienia nie uśmiercając”. A. Camus, *Rozważania o gilotynie...*, dz. cyt., s. 14.
- ³³ Por. podobnie *Kara śmierci w nauczaniu Kościoła. Z ks. prof. Tadeuszem Ślipko SJ rozmawia Sławomir Skiba*, rozmowa dostępna na stronach Internetu.
- ³⁴ Klarowny przegląd tych ocen opracował M.E. Williams, *The Death Penalty: Opposing Viewpoints*, San Diego 2002.
- ³⁵ Por. podobną ocenę, którą wyraził M. Salwowski, *Tradycyjny absolutyzm moralny vs. etyka sytuacyjna*, dostępna na stronach Internetu.
- ³⁶ A. Camus, *Rozważania o gilotynie*; H. Hesse, *Egzekucja*; J. de Maistre, *Portret kata*, s. 4.
- ³⁷ *Encyklopedia Powszechna*, hasło *Kat*, Warszawa 1863, t. XIV, s. 366. Jak zauważył Horacy Safrin, „Każdy kat na emeryturze uważa, że spędził życie na służbie narodu”.
- ³⁸ S. Wrzeński, *Krwawa profesja. Rzecz o katach i ich ofiarach*, Kraków 2006, s. 255.
- ³⁹ *Z pamiętnika kata*, dz. cyt.
- ⁴⁰ Tamże.
- ⁴¹ S. Pytlakowski, *Czekając na kata*, dz. cyt., s. 136.
- ⁴² Jest to idea występująca we wszystkich opracowaniach protestantyzmu.
- ⁴³ *Oświęcim w oczach SS*, dz. cyt., s. 19 i n. Wiosną 1945 r. w Paryżu wisiały plakaty z napisem: „Przebaczyć swoim katom to osiągnięcie najwyższej wielkości. Przebaczyć katom innych to popełnić zbrodnię przeciwko sprawiedliwości”.
- ⁴⁴ Cyt. za S. Wrzeński, *Krwawa profesja...*, dz. cyt., s. 39.
- ⁴⁵ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, s. 25.
- ⁴⁶ *Encyklopedia Powszechna*, dz. cyt., s. 365.
- ⁴⁷ Zaczerpnąłem je z dzieła D. i W. Masłowsky, *Wielka księga myśli polskiej. Aforyzmy. Przysłowia. Sentencje*, Warszawa 2005, s. 286.
- ⁴⁸ D. Gerould, *Historia gilotyny*, Gdańsk 1996, s. 18.
- ⁴⁹ Tamże, *passim*.
- ⁵⁰ S. Pytlakowski, *Czekając na kata*, dz. cyt., s. 20.
- ⁵¹ Tamże, s. 36 i n.
- ⁵² Por. np. *Televising Executions: Overview of the Arguments* i wiele innych tekstów na ten temat dostępnych na stronach Internetu.
- ⁵³ Szerzej S. Wrzeński, *Krwawa profesja...*, dz. cyt., s. 121 i n.
- ⁵⁴ D. Gerould, *Historia gilotyny...*, dz. cyt., s. 26. Zdarzały się również wypadki podczas pracy katów. Gabriel Sanson, kat francuski, okazując tłumowi z profesjonalną dumą głowę ofiary ściętej gilotyną, spadł z szafotu i zabił się. Ferdynand Meyssonnier, inny kat francuski, mając więcej szczęścia, mógł napisać w swojej autobiografii: „Trzymanie w dłoniach czyjejś głowy po tym, jak gilotyna opadła, sprawia niesamowite wrażenie. Nie da się tego opisać. Nie można tego z niczym porównać”. *Z pamiętnika kata*, tekst na stronach Internetu.

⁵⁵ D. Gerould, *Historia gilotyny...*, dz. cyt., s. 8.

⁵⁶ Treści moralne, etyczne i polityczne przenikają *Krótki film o zabijaniu* w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego.

⁵⁷ D. Gerould, *Historia gilotyny...*, dz. cyt., s. 5.

⁵⁸ Tak *The Ethics of Cultural Murder*, tekst na stronach Internetu